

Pobernardyński zespół klasztorny

Do najwspanialszych zabytków w stolicy regionu należy kościół pw. Nawrócenia św. Pawła, wchodzący w skład dawnego zespołu klasztornego Bernardynów.

Franciszkanie obserwanci – bo taka jest ich inna nazwa – przybyli do Lublina w 1459 roku, zaledwie kilka lat od założenia pierwszego klasztoru w Polsce. Kosztem rajców i obywateli miejskich wzniesli na gruncie poza murami miasta drewniany kościół i klasztor. O znaczeniu nowej fundacji świadczy fakt, że już w 1469 roku odbyła się w Lublinie kapituła prowincji. Pod koniec XV w., pomimo sprzeciwów rajców obawiających się o bezpieczeństwo miasta, zakonnicy wzniesli budowle murowane. Zgodę na to przedsięwzięcie wyraził król Kazimierz Jagiellończyk. Natomiast w 1519 r. ze względu na częste najazdy Tatarów klasztor otoczono murem.

Nie uchroniły jednak gmachów bernardyńskich przed pożarem w 1557 roku. Zawaliło się wówczas gotyckie sklepienie kościoła i spaliło się jego wyposażenie. Na dodatek kilka osób straciło życie. Ogień wyszedł z szopy krytej snopkami, stojącej obok pobliskiego domu. Zrujnowaną świątynię odbudowano do 1569 roku. Podczas sejmu unijnego odbyła się w niej podniosła uroczystość z udziałem króla. W 1602 r. ponowny pożar strawił niedawno odrestaurowane budowle. Architekci włoskiego pochodzenia Jakub Balin i Rudolf Negroni odbudowali wówczas kościół w stylu renesansu. System halowy zmieniono na bazylikowy (nawa główna wyższa od naw bocznych), półkoliście zamknięto prezbiterium, a nowe sklepienia ozdobiono sztukateriami. Wzniesiono też wysoką wieżę zegarową. Tak ukształtowany kościół okazał się inspirujący dla budowniczych świątyń w stylu renesansu lubelskiego.

Z czasem obudowano go naokoło kaplicami (jedną z nich odnowiono dzięki darowiźnie Marka Sobieskiego, wojewody lubelskiego, a restaurował ją Jan III Sobieski). Do dzisiaj pozostała tylko kaplica św. Tekli zamieniona w XIX w. na dzwonnice, a następnie wykorzystywana przed pochówkiem zmarłych. W drugiej połowie XVII w. nastały dla klasztoru trudne czasy. Mieszczanie lubelscy, którzy zwykle nie skąpili bernardynom utrzymującym się z jałmużny datków, podupadli na skutek wojen z Kozakami i Szwedami. Z kolei w początkach XVIII w. w mieście panowały głód i powietrze morowe. Warto też odnotować, że w 1739 r. z ofiary Teresy Anieli z Michowskich, ordynatowej zamojskiej, wykonano wielki ołtarz. Natomiast w połowie XVIII w. przeprowadzono gruntowny remont klasztoru i częściowo go przebudowano.

W 1864 r. nastąpiła kasata. W klasztorze pozostało tymczasowo tylko dwóch bernardynów. Przypomnę, że w najpomyślniejszym okresie zamieszkiwało w nim do stu zakonników. Istniał w nim nowicjat (co najmniej od XVI w.) oraz studium zakonne, najpierw filozofii, a później również teologii. Gorliwość bernardynów sprawiała, że kościół był przepełniony. Ceniono ich jako kaznodziejów. Opiekowali się dosyć liczną kolonią niemiecką. W XVII w. stali się żarliwymi

obrońcami Kościoła katolickiego przed innowiercami. Do świątyni przyciągały też wiernych cudowne obrazy: św. Antoniego Padewskiego oraz św. Tekli, oblegane zwłaszcza podczas odpustów. Szczególnym kultem otaczano obraz św. Anny, której bractwo (istniejące już w 1586 r.) było bardzo liczne.

W 1884 r. biskup Kazimierz Wnorowski erygował parafię pw. Nawrócenia św. Pawła. Pierwszym proboszczem został ks. Ludwik Bołdok z Krasnegostawu (z pochodzenia Cygan).